

# OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

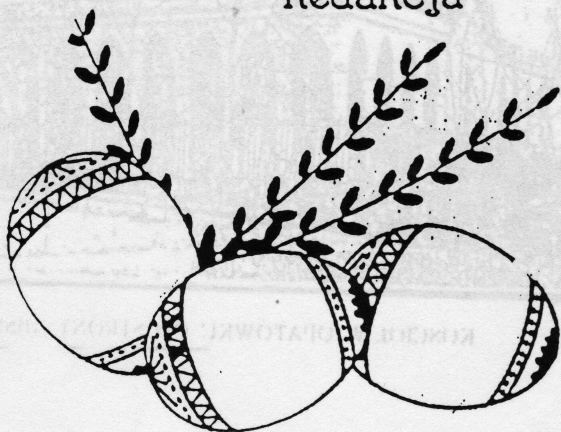
3/55

Marzec

1995

Zdrowych i Pogodnych  
Świąt Wielkanocnych  
życzy  
Czytelnikom

"Opatowianina"  
Redakcja



## RADA BOCIANA

Na niskiej chacie komin garbaty,  
Po nad kominem dąb rosochaty,  
Na starym dębie koło drewniane,  
Na kole leży gniazdo chruściane,  
A na nim stoi: gość pożądaný,  
We dnie i w nocy wyczekiwany,  
Co miesiąc więcej, co dnia goręcej,  
Przez coraz dłuższych dziewięć miesięcy,  
Pociecha matek, dziewcząt zgryzota,  
Piastun najpierwszy, wioski klekota.

I stoi sobie jak mu się godzi,  
Na jednej nodze wioski dobrodziej,  
A drugą nogą w górę wzniesioną,  
Drapie uważnie brodę czerwoną,

Dziób wsparł o piersi i patrzy na dół,  
Z rozwagą wszelką na ziemski padół,  
To cierpliw słucha, to się unosi,  
Jak go dziewczyna z pod dęba prosi:  
Stary klekoto do cię przychodzę,  
Co stoisz sobie na jednej nodze,  
Gość i dobrodziej wiejskiej czeladzi,  
Patrzysz na chaty, gdzieby ci radzi...  
Pod którym oknem w głos zaklekotać,  
Gdy ci się w dziobie pocznie szamotoać.

Po nocach nie śpię, płaczę w kościele,  
Za trzy niedziele moje wesele...

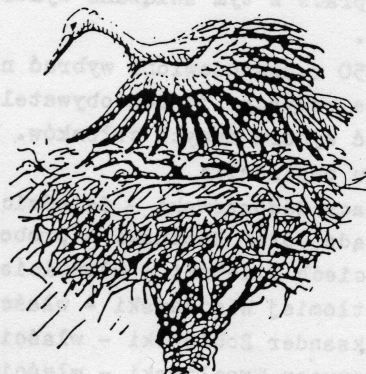
A tu małgom nigdy nie miała,  
To mnie zakrzyczy piszczeń krzykała,  
A jakże mi się rozmaże czasem,  
To nie dam rady z płaksą-bekasem.

Nie przynoś że mi proszę cię o to,  
Takiego skrzeka stary klekoto:  
Ale mi przynieś czerstwe i hoże,  
Takie już złote jabłuszko boże,  
Coby płakało wesołą łezką,  
Jutrzeńka moja, rosę niebieską,  
Coby kwiliło duszą pokorną,  
Świerszozuk serdeczny, piosnkę wieczorną,  
Co by się pięło do mojej szyi,  
Jak na obrazku Panny Maryi,

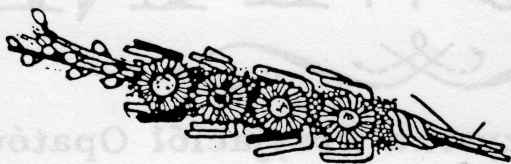
Złoty aniołek dźwiga kochane  
Z pod siwej płachty rączki różane.  
Pszeniczne ziarno tobie przynoszę,  
Niech mi się stanie, o co cię proszę.

cdn.

**Stefan z Opatówka**



# Z przeszłości Opatówka i okolic



## Parafia Opatówek w połowie XIX w.

Kościół w Opatówku istniał prawdopodobnie już w XIII wieku. Po uzyskaniu praw miejskich, około 1360 roku wzniesiono nową świątynię, która wg przekazów stanęła na miejscu dawnej. Ta murowana świątynia pod wezwaniem Św. Doroty przetrwała do XIX w.

Opiekę nad sprawami parafii sprawował dozór kościelny wybierany na 6 lat. W 1845 r. w skład dozoru parafii Opatówek wchodził:

1. Ignacy Radoszewski - dziedzic dóbr opatowskich
2. Ksiądz Józef Kamiński - dziekan dekanatu kaliskiego, proboszcz parafii Opatówek
3. Jan Kanty Giller - burmistrz i obywatel w mieście Opatówku
4. Mateusz Lipowski - obywatel miejski

Jedną ze spraw, jaką zajął się nowo wybrany dozór kościelny, było przeniesienie ciał zmarłych ze starego cmentarza na nowy. Miejsce przeznaczone na cmentarz znajdowało się w owym czasie niedaleko zabudowań folwarcznych dominii Opatówek. Odgródzenie cmentarza od tych budowli było niemożliwe ze względu na szczupłość miejsca. /Przypuszczalnie cmentarz ten znajdował się u zbiegu ulic Kaliskiej i Piaskowej/. Wyznaczono nowe miejsce na cmentarz w lesie o przestrzeni 3 morgów / ok. 1,68 ha/: 61 prętów szerokości i 31 prętów długości.

O pozwolenie ekshumacji zwłok dozór kościelny starał się kilkakrotnie u Naczelnika Powiatu Kaliskiego. W uzyskaniu zgody miał prawdopodobnie pewne trudności, bo jeszcze w kwietniu 1850 r. ponownie zwracał się do Naczelnika Powiatu o wyrażenie zgody. Parafianie, aby przyspieszyć przeniesienie ciał zmarłych na nowy cmentarz, wyrazili zgodę, iż wszystkie prace z tym związane wykonają we własnym zakresie.

W 1850 r. postanowiono wybrać nowy dozór kościelny. Nie wszyscy jednak obywatele miasta mieli możliwość wyboru nowych członków. Prawo takie w tymże roku posiadali:

1. Ignacy Radoszewski - dziedzic dóbr opatowskich
2. Ksiądz Józef Kamiński - proboszcz parafii
3. Wojciech Milewski - właściciel i obywatel
4. Bartłomiej Więclawski - właściciel i obywatel
5. Aleksander Bobrowski - właściciel i obywatel
6. Nepomucen Wrocławski - właściciel i obywatel
7. Marcin Koliński - właściciel i obywatel

8. Paweł Łukowski - właściciel i obywatel  
9. Józef Stefański - właściciel i obywatel  
10. Szymon Miluński - właściciel i obywatel  
Byli to więc znaczniejsi obywatele miasta. W 1850 roku w skład dozoru zostali wybrani:

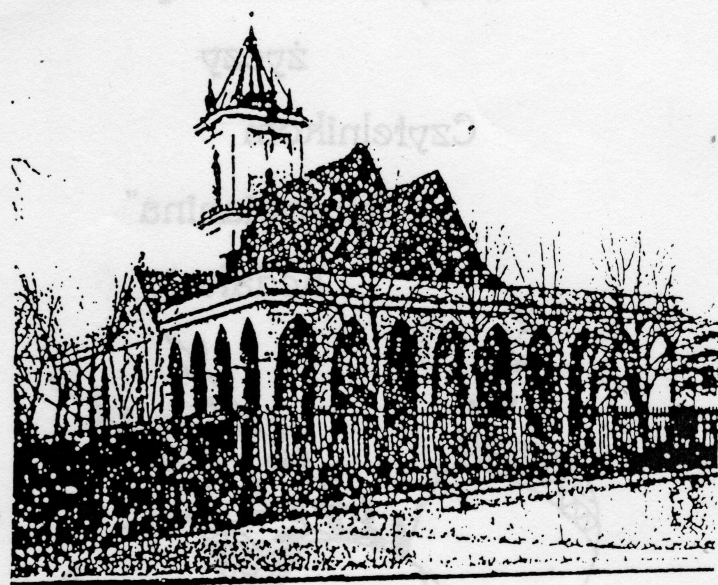
1. Ignacy Radoszewski - prezes
2. Ksiądz Józef Kamiński - proboszcz parafii
3. Józef Stefański - członek dozoru
4. Nepomucen Wrocławski - członek dozoru
5. Szymon Miluński - członek dozoru

W 1851 r. do kościoła należały następujące zabudowania:

- a/ dom proboszcza
- b/ dom wikariusza
- c/ dom dla służb kościelnych
- d/ stajnia i wozownia pod jednym dachem
- e/ obora
- f/ ogrodzenie

cdn.

Bożena Banasiakowa



KOŚCIÓŁ W OPATÓWKU OD STRONY ABSYDY

*Szymon Miluński*  
*Milewski*  
*Szymon Miluński*

Podpisy członków dozoru kościelnego  
w różnych dokumentach

# Narodowa Organizacja Kobiet

cd.

W wyniszczonym zaborami i wojnami kraju nie było ani zasobnych organizacji, ani bogatych sponsorów. Wszystko, co powstawało, rodziło się z niczego, jedynie z dobrej woli i chęci do pracy /bezinteresownej/ wielu zapaleńców, ofiarnych ludzi, którym przyswiecało dobro kraju i narodu.

W organizacji rozwija się praca samokształceniowa przez odczyty, pogadanki na tematy aktualne i historyczne np. "Powstanie styczeńowe", "Cud nad Wisłą", "Poznaj swój kraj", "Jak pielęgnować niemowlęta", "O pracy społecznej kobiet", "Z działalności w Sejmie" itp.

Podnoszenie i rozwijanie świadomości społecznej jest realizowane również przez wymianę doświadczeń i osiągnięć w wyniku udziału poszczególnych członkiń w zjazdach organizowanych przez inne oddziały NOK. /Np. w 1922 r. w Łodzi były p.p. Sypniewska i Chabierska a w 1923 r. w Warszawie p.p. Pietraszewska i Schlösserowa/.

Z działalności pozaorganizacyjnej NOK - na prośbę miejscowego proboszcza - prowadzi bibliotekę parafialną. składa też ofiarę w wys. 100 000 MK na dzwony do opatowskiego kościoła, które należało ufundować w miejsce poprzednich, zabranych przez Niemców w czasie I wojny światowej.

Rok 1924 zaznacza się coraz bardziej rozwijającą się pracą wewnątrzorganizacyjną. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie zawsze z różnotematycznymi pogadankami.

Tworzą się tzw. czwórki oświatowe: każda członkini o wyższym stopniu rozwoju intelektualnego przegarnia trzy inne i razem pracują nad własnym rozwojem.

Powstaje własna, na razie bardzo skromna biblioteka pod hasłem: "Książka w organizacji to jak miecz na wojnie, zwycięża ci, którzy garną się do książki i potrafią z niej korzystać". Powstaje własna gazetka pt. "Gazetka dla kobiet".

Organizowane są kursy np. guzikarstwa, kroju i szycia. Ochrońniarka bierze udział w kursie oświatowo-kwalifikacyjnym w Kaliszu.

Równocześnie organizacja nie zaniedbuje działań przynoszących jakiegokolwiek dochody. Prowadzi nawet sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby jak: mydło, soda, śledzie; prowadzi wypożyczanie międlarki, którą notabene otrzymała /na zasadzie wypożyczenia/ od przewodniczącej p. Schlösserowej.

Współpraca z organizacją "Sokół" przynosi plon w postaci urządzenia akademii ku czci Henryka Sienkiewicza oraz odczyty o tematyce historycznej np. "Powstanie listopadowe" itp.

Poza pracą wewnątrzorganizacyjną i samokształceniową wszystkie wysiłki kierowane są na zdobywanie pieniędzy, gdyż nie ustaje działalność charytatywna: NOK kupuje odzież dla najbiedniejszych dzieci, udziela pomocy samotnym kobietom w postaci dopłat do czynszów, urządza przedszkolakom "Gwiazdkę" i "Jajko wielkanocne".

Kursy samokształceniowe są magnesem przyciągającym kobiety do organizacji. W 1925 roku liczy ona już 115 członkiń. Rozszerza się tematyka pogadek i odczytów np.: o Instytucie radowym Marii Skłodowskiej-Curie wygłasza p. Kotarbińska. Różnorodność tematów duża, zależna od możliwości i wiedzy prelegentów, jakich udaje się pozyskać: np. sprawa zawarcia Konkordatu ze Stolicą Apostolską, Liga Narodów, Kresy Wschodnie - /wygłasza p. Mroczkowska - nauczycielka - późniejsza p. Perzynowa/, o Stefanie Żeromskim, ale też "Co kobieta polska zdziałać może" itp.

NOK żyje i interesuje się wszelkimi zagadnieniami dotyczącymi Opatówka i okolic. Współorganizuje i uczestniczy we wszelkich uroczystościach, przy różnych okazjach. Kwestuje na "Macierz szkolną", bierze udział w pochodzie "Ku czci Nieznanego Żołnierza", organizuje wyjazd na wystawę gospodarczą wsi polskiej do Liskowa /bezpłatny przejazd dla członkiń funduje przewodnicząca koła NOK p. Schlösserowa/. W zamian członkinie opodatkowały się po 50 gr. zasilając kasę organizacji.

Organizacja korzysta z pomieszczeń miejscowej sali kinowej. W dbałości o utrzymanie i wyposażenie sali NOK funduje kurtynę, którą bezinteresownie wymalowała p. Essersowa.

cdn.

Danuta Nowakowska

*tego składowa dekonalizacja 1923 roku. Utworzenia naszej ideologii, umocnienia naszego składowa, wyczerpanie kwestii dekonalizacji dzisiaj w 15-lecie - 25 sierpnia 1935 r. kiedy:*

<i>Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego</i>	<i>- Pani prof. Teresy Mosiężki</i>
<i>Przewodnicząca Komitetu</i>	<i>- Pani dr. Augusty Hłozek</i>
<i>Przewodnicząca Komitetu</i>	<i>- Pani Maryja Stawek</i>
<i>Przewodnicząca Komitetu</i>	<i>- Aleksander Hauko-Nowak</i>
<i>Przewodnicząca Komitetu</i>	<i>- Antoni Ostajewski</i>
<i>Przewodnicząca Komitetu</i>	<i>- Józef Kaszewski</i>
<i>Przewodnicząca Komitetu</i>	<i>- Pani Marija Wincentyja Oprockowska</i>

<i>Przewodnicząca</i>	<i>- Pani Maryja Jaskułowa</i>
<i>Przewodnicząca</i>	<i>- Anna Baranowska</i>
<i>Przewodnicząca</i>	<i>- Stanisława Spisarska</i>

*Po staraniu pani Maryji Jaskułowej, pani na urzędzie  
s. J. Kłobucki "Kłobucki" ku pamięci pani Maryji Jaskułowej  
darczyńcy:*

*Narodowa Org. Kobiet w Kaliszu  
A. Kłobucki*



Godło Rzymu – wilczyca karmiąca Romulusa i Remusa

Cieszy nas, że poszerza się krąg ludzi, którzy chcą z nami współpracować.

W kilku kolejnych numerach "Opatowianina" wyjdziemy poza Opatówkę i przeniesiemy się do Rzymu. Swoimi refleksjami z pobytu tam podzielił się z nami były prefekt naszej parafii ks. Dariusz Kwiatkowski.

# Wędrowki po Italii

## Przyjazd do Rzymu

Kiedy prawie półtora roku temu, po trzydziestogodzinnej jeździe wysiadłem z autokaru na jednym z centralnych placów Rzymu – Piazza Repubblica, pierwsza myśl, która się pojawiła, kazała natychmiast wracać do domu. Ogromny upał, pomimo że była już połowa września, gwar i hałas placu spowodowany wielkim ruchem samochodowym i wrzaskliwością włoskich handlarzy nie nastrajały pozytywnie. Wierząc, że jakoś sobie poradzę, nie informowałem nikogo o swoim przyjeździe. Tymczasem rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Nie było innego wyjścia, jak tylko wziąć taxi. Tu również niemiłe rozczarowanie – kierowca nie wiedział, gdzie znajduje się miejsce mojego nowego mieszkania. Po uzyskaniu informacji przez radio-telefon, odetchnąłem z ulgą: Piazza Remuria i Kolegium Polskie istnieją w Rzymie. W ten sposób mogłem przeżyć pierwszą przejażdżkę po "Wiecznym Mieście" i powitać Piazza Venezia z monumentalnym "Ołtarzem Ojczyzny", Koloseum i Circo Massimo. Wtedy jeszcze poza Koloseum nie rozpoznałem żadnego z tych miejsc.

Odetchnąłem z ulgą w moim nowym domu. To bardzo zasłużone miejsce dla Kościoła w Polsce. Od kilkunastu lat mieszkają tutaj polscy księża studenci, studiujący na rzymskich uczelniach. W Kolegium mieszkał również obecny Papież Jan Paweł II, kiedy przyjeżdżał do Rzymu w czasie trwania Soboru Watykańskiego II. Również po zakończeniu wielkiego Soboru ilekroć był w Rzymie, mieszkał w tym domu. Dziś w Jego dawnym pokoju urządzono małe muzeum, z dość ciekawymi eksponatami. Został zachowany także stary Ford Escort, którym Kardynał Karol Wojtyła pojechał w 1978 r. na konklawe, z którego wyszedł jako Jan Paweł II.

Tak rozpoczęła się moja wielka rzymska "przygoda", czyli czas studiów specjalistycznych z liturgii, na które zostałem wysłany przez Księdza Biskupa Stanisława Napierałę – Ordynariusza naszej nowej Diecezji Kaliskiej.



Świątynia Wenery i Romy w głębi Koloseum

Studia podjąłem na jedynym w świecie Instytucie Liturgicznym – Pontificio Ateneo San Anselmo, popularnie zwanym po prostu "Anselmianum". Instytut prowadzą Ojcowie Benedyktyni, którzy uznani są za najlepszych specjalistów z dziedziny liturgii. Benedyktynska zasada "Ora et labora" realizowana jest tu poprzez intensywną pracę naukową, obejmującą przede wszystkim głębokie studia nad historią i teologią liturgii, a także w umiłowaniu i praktykowaniu pięknej liturgii. Uczestnictwo we wspólnej modlitwie brewiarzowej, czy też we Mszy Św. staje się prawdziwą ucztą duchową. Benedyktyni słyną również z wielkiej troski o łacińskie śpiewy gregoriańskie. Płyty i kasety ze śpiewami mnichów z Solesmes we Francji, a także z Silos w Hiszpanii rozchodzą się w ogromnych nakładach. Ci ostatni zabronili swoich śpiewów z powodu bardzo dużego najeźdu "fanów" tego śpiewu, co niestety bardzo zakłócało harmonię i spokój monastycznego życia modlitwy i pracy.

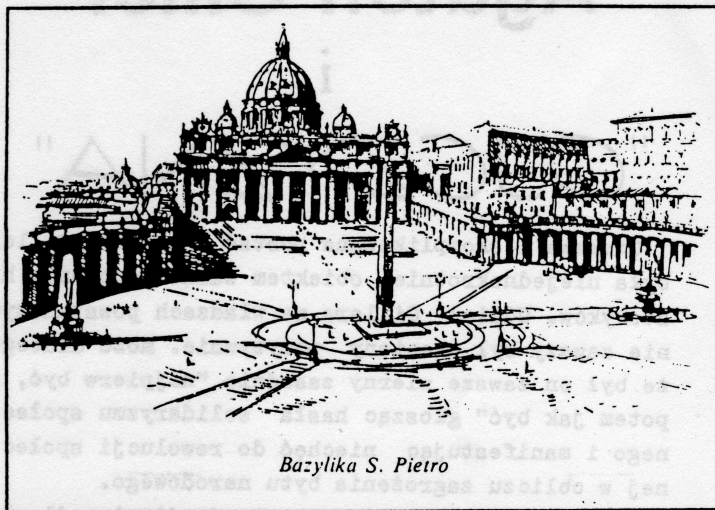
Czytając tę krótką charakterystykę Benedyktynów czytelnik mógłby pomyśleć, że są oni bardzo surowi, wymagający i niedostępni. W błędzie jednak jest ktoś, kto tak myśli. W rzeczywistości są wspaniałymi profesorami, specjalistami w swojej dziedzinie, charakteryzującą się dużym poczuciem humoru,

czego często doświadczamy w czasie wykładów, a na egzaminach są bardzo wyrozumiali i potrafią cieszyć się, kiedy widzą, że czegoś nowego nas nauczyli, że skorzystaliśmy coś z wykładów. Dzięki temu studia dają możliwość głębokiego i solidnego poznania przedmiotu liturgii, a także nauczania się jeszcze innych języków obcych, gdyż do tzw. licencjatu trzeba wykazać się znajomością łaciny, greki i dwóch języków europejskich nie licząc włoskiego. ...ówiąc bardzo ogólnie atmosfera na Instytucie jest naprawdę wspaniała.

I jeszcze dwa słowa na temat studentów. "Anselmianum" jako Instytut jest bardzo kameralną uczelnią. Studiuje tutaj zaledwie około stu osób. Stanowimy jednak istną "Wieżę Babel", ponieważ pochodzimy ze wszystkich kontynentów świata. Bardzo dużo jest studentów z Afryki i Azji, gdzie chrześcijaństwo przeżywa prawdziwą wiosnę. Nie brakuje też księży studentów z krajów Ameryki Południowej i Północnej, a także z całej Europy.



Luk Tytusa



Bazylika S. Pietro

Na zakończenie pierwszej części wędrowki po Italii kilka słów o katolickich uniwersytetach w Rzymie. Można powiedzieć, że prawie każdy zakon, zgromadzenie zakonne prowadzi tutaj swój uniwersytet. Do największych i najbardziej znanych należą Gregorianum i Biblicum prowadzone przez jezuitów. Pośród innych uniwersytetów dużą popularnością cieszy się Lateranum Salesianum, gdzie na bardzo wysokim poziomie stoi kierunek środków masowego przekazu, pedagogiki i psychologii. Augustynianum z kierunkami historii Kościoła i patrologii, czyli nauce o życiu i teologii tzw. Ojców Kościoła, Seraficum i Antonianum, gdzie zasadniczo studiuje się kierunki z zakresu teologii duchowości, Alfonsianum - prowadzonym przez ojców redemptorystów, specjalistów od teologii moralnej. O swojej uczelni pisałem wyżej.

Tę pierwszą część wędrowki poświęciłem prawie w całości sprawom związanym ze szkołą, ze studiowaniem. Jest to zrozumiałe, gdyż taki jest główny cel mojego pobytu tu we Włoszech. Poza tym z uniwersytetem są związane moje pierwsze doświadczenia pobytu w Rzymie.

*Ks. Dawida Biskowski*

Z naszego kontynentu najwięcej spotykamy spontanicznych i wesołych Hiszpanów, otwartych Włochów i jest także mała grupka Polaków.

Ta międzynarodowa mieszanka daje okazję do wymiany doświadczeń, myśli i pokazuje jak wielkie bogactwo kultur znajduje się w Kościele powszechnym.

Językiem wykładowym, a także dającym możliwość porozumienia się ze wszystkimi studentami jest język włoski. Natomiast egzaminy możemy zdawać we wszystkich językach europejskich, poza polskim, rosyjskim, czeskim i węgierskim. Być może jednak za... dześciami lat będzie możliwość zdawania także po polsku. Włosi chętnie uczą się naszego języka. Mamy wiele zabawy, kiedy któryś ze studentów, czy profesorów chce nauczyć się jakiegoś polskiego zdania. Przychodzą do nas przez kilka dni i proszą, żeby im mówić. A kiedy już nauczą się mówić w miarę poprawnie, cieszą się jak dzieci i wszystkim głoszą, że znają polski.



Herb Rzymu

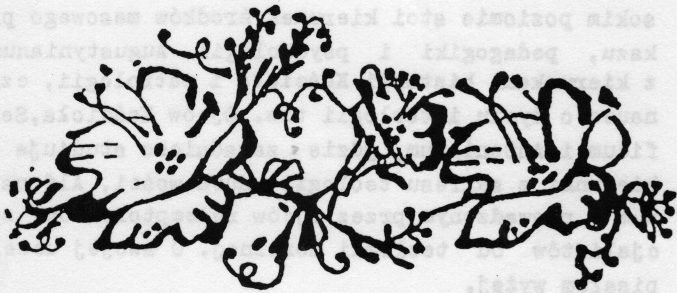
# Agaton Giller

i

## "OJCZYŻNA"

Ciekawa i skomplikowana postać Agatona Gillera była niejednokrotnie obiektem zainteresowania historyków. Udział Gillera we władzach powstańczych nie zawsze był oceniany pozytywnie. Może dlatego, że był on zawsze wierny zasadzie "najpierw być, a potem jak być" głosząc hasła solidaryzmu społecznego i manifestując niechęć do rewolucji społecznej w obliczu zagrożenia bytu narodowego.

Agaton Giller wychowany w tradycji niepodległościowej całe swoje życie poświęcił walce o wolność Polski. Dla dobra sprawy zrezygnował z życia rodzinnego i możliwości prowadzenia ustabilizowanego trybu życia.



Poszukiwany przez policję wszystkich trzech zaborów zmieniał adresy i nazwiska. Doświadczył aresztowań i zsyłki na Syberię /wędrował do miejsca zesłania pieszo w kajdanach przez 16 miesięcy/, pełnił odpowiedzialną funkcję w Rządzie Narodowym w czasie trwania powstania styczniowego, aktywnie działał na emigracji. Swoje dramatyczne przeżycia, uwagi i oceny zawarł w bogatej twórczości pisarskiej i publicystycznej.

Agaton Giller przebywał na emigracji łącznie przez 12 lat. W grudniu 1863 r. udał się do Saksonii - najpierw do Drezna, później do Lipska, gdzie przy pomocy Józefa Ignacego Kraszewskiego założył "Ojczyznę"-dziennik polityczny, literacki i naukowy. Pierwszy numer dziennika ukazał się 1 maja 1864 r. Giller zdołał skupić wokół siebie wybitnych literatów i publicystów. Należeli do nich: Edward Siwiński - wykładowca literatury polskiej w Szkole Głównej przed powstaniem, poeta - Henryk Merzbach, Józef Bohdan Wagner - warszawski dziennikarz, w roku 1863 dyrektor drukarni Rządu Narodowego i inni.

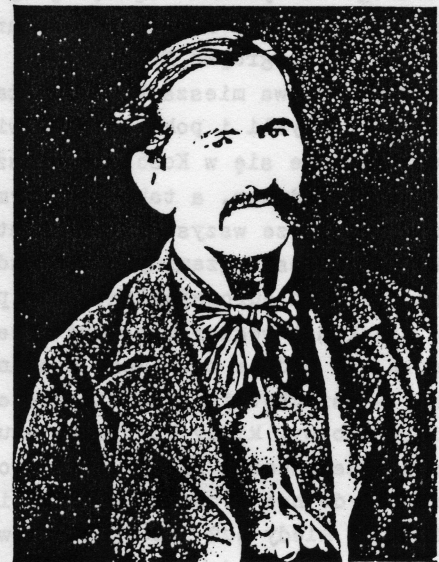
Jednak najważniejszą rolę w początkowym okresie odegrał Józef Ignacy Kraszewski, który zebrał fundusze na działalność wydawniczą, starał się ułatwiać kontakty z władzami saskimi, patronował zespołowi, zachęcał do pisania, udzielał rad i wskazówek. Sam pisał ostre artykuły przeciw ugodowcom i oskarżał Napoleona III za politykę wobec powstania. Jednocześnie Kraszewski musiał liczyć się z opiniami warszawskiego bankiera Leopolda Kronenberga, z którego wieloletniej pomocy, również finansowej, korzystał kilkakrotnie /także przy założeniu "Ojczyzny"/.

Giller, przy całym szacunku dla Kraszewskiego, nie chciał się podporządkować jego poglądom. Po miesięcznej współpracy Kraszewski postanowił rozstać się z "Ojczyzną". Po jego odejściu Giller nieustrudzenie kontynuował wydawanie "Ojczyzny". Jako obrońca umiarkowanego kierunku we władzach powstańczych apelował o jedność narodową, krytykował lewicę "Czerwonych", która atakowała Rząd Narodowy, osłabiając go. Uważał, że należy przekształcać i ulepszać istniejące układy społeczne, a nie burzyć je.

Pismo demaskowało carski aparat pacyfikacyjny na ziemiach polskich oraz na innych terenach należących do imperium. Ostrzegało rządy Europy przed zabobnością caratu, krytykowało politykę Francji i innych krajów europejskich wobec sprawy polskiej. Zwracało uwagę na doniosłość dokonań powstania, akcentowało potrzebę jedności w szeregach powstańczych, podkreślało dobre stosunki między Polakami i Żydami.

"Ojczyzna" posiadała licznych korespondentów, którzy donosili o wydarzeniach w kraju, przysyłałi listy poległych, pomordowanych, uwięzionych i zesłanych oraz wykazy skonfiskowanych majątków polskich. Dzięki temu, pismo, choć wydawane za granicą, poruszało najbardziej aktualne dla Polaków tematy.

Wraz z wygasaniem powstania pismo zaczęło się interesować losami polskich wychodźców. Informowało o komitetach pomocy Polakom organizowanych w Szwajcarii, krytykowało Niemców, że nie zakładają ich u siebie.



Agaton Giller, 1882 r.

W lipcu 1864 r. władze saksońskie ulegając presji rosyjskiej i pruskiej wytoczyły redakcji proces, w wyniku którego Giller został zmuszony do opuszczenia Saksonii. Nową siedzibę redakcja "Ojczyzny" znalazła w Bendlikonie pod Zurychem, gdzie Agaton Giller zakupił drukarnię. W Szwajcarii pismo mogło być wydawane bez przeszkód. Jednak po odejściu J. I. Kraszewskiego redakcja borykała się z trudnościami finansowymi, które pogłębiały się na skutek trudności z zapewnieniem dostatecznej ilości prenumeratorów. Redakcja liczyła na dużą sprzedaż do Francji, która była skupiskiem polskiego wychodźstwa. Niestety, policja francuska konfiskowała egzemplarze na granicy. Na odbiorców w kraju również nie można było liczyć, gdyż istniał zakaz kolportażu "Ojczyzny". Kłopoty finansowe narastały. Od września 1864 r. pismo było wydawane tylko 3 razy w tygodniu, zmniejszał się personel redakcji, ubywało korespondentów zagranicznych. Nie udało się pokryć strat z wydawania "Ojczyzny" zyskami z drukarni, na co liczył Giller. W tej sytuacji zmuszony był zabiegać o pomoc i współpracę u ludzi o różnych, często przeciwstawnych poglądach. Wywoływało to niejednokrotnie napięcia, gdyż Giller nie rezygnował ze swoich poglądów, polemizował z ofiarodawcami lub nie chciał drukować nadesłanych artykułów. Do trudności finansowych dołączył konflikt z wychodzącą w Brukseli "Wytrwałością" redagowaną przez byłego współpracownika Gillera - W. Sabowskiego. Konflikt był podsycany przez dobrze zamaskowanego carskiego szpiega i prowokatora.

Pomimo wszystkich trudności gazeta, dzięki zapobiegliwości i zaangażowaniu Agatona Gillera, istniała przez prawie półtora roku i była uważana za jeden z głównych informatorów o sprawach polskich na Zachodzie Europy.

Agaton Giller pozostał wierny swoim poglądom o konieczności prowadzenia pracy organicznej, którą uważał za środek umożliwiający osiągnięcie przyszłego celu, jakim była niepodległość Polski.

Jadwiga Bunolerowa

Powyższe informacje zasięgnęłam z pracy Haliny Florkowskiej-Franciś "Emigracyjna działalność Agatona Gillera po powstaniu styczniowym", Stefana Kieniewicza "Powstanie styczniowe" i biografii Agatona Gillera autorstwa Stefana Kieniewicza zawartej w Polskim Słowniku Biograficznym.

## AKTUALNOŚCI

W dniu 20 marca br. w Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku otwarto nową ekspozycję zatytułowaną "Barwa i styl" prezentującą malarstwo polskie z 1946 - 1992. Dzieła sztuki wypożyczyło Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

Po zimowym wycieczniku "ostro" gra opatowska "Sparta". Na wyjazdowym spotkaniu wygrała 3 do zera z KKS II z Kalisza, a w niedzielę 2 kwietnia br. na własnym boisku rozgromiła 4:0 zespół "Czarnych" z Dobrzycy.

W marcu w Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku spotkało się sześciu wojewodów Wielkopolski. Spotkanie uwieńczono zostało podpisaniem porozumienia o edycji wspólnego biuletynu informacyjnego i utworzeniu Wielkopolskiego Ośrodka Współpracy Europejskiej.

Śnieg stopniał, a na opatowskich ulicach straszą liczne dziury i wybpyje. Przoduje tu chyba ul. Kościelna od strony ul. Kaliskiej i Piaskowa. Tą drugą każdy z nas, przynajmniej w jedną stronę kiedyś musi jechać, warto więc zadbać żeby tak nie trzęsło.

Administracja samorządowa robi co może żeby zwiększyć ilość zieleni w Opatówku. Co z tego, kiedy wandale świeżo posadzone krzewy bezmyślnie niszczą. Dzieje się tak z modrzewiowym szpalerem przy ul. Kaliskiej i w rynku.

Hulające marcowe wiatry roznoszą kurz z hałdy żużla składowanego przy bloku na ul. Piaskowej 9. Nie wiadomo dlaczego jest on składowany poza bokсами, które przecież dlatego zostały tam zbudowane. Jest to oczywiste naruszenie przepisów ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska. Coś się widocznie w machinie nadzoru nad kotłowniami zacięło, trzeba więc posmarować, a jak się części zużyły, to warto je wymienić na nowe.

PS W lutowym wydaniu "Aktualności" na skutek tzw. czeskiego błędu maszynowego wkradł się błąd. W tekście traktującym o spotkaniu z posłem w końcowym zdaniu powinno być "lub Kawki" a nie "lub Kwaki". Czytelników przepraszamy.

Romuald Rogoziński

# WSPÓLNOTA AA

Po zakończonym zebraniu TPO dwie "Opatowianki" zapytały mnie, dlaczego w naszym czasopiśmie nie napisaliśmy jeszcze nic o Anonimowych Alkoholikach? Taka grupa zawiązała się w Opatówku w zeszłym roku i trwa nadal. Temat wydał mi się interesujący, więc poprosiłem Panie Halinę Sroczyńską i Jadwigę Kałużną o więcej szczegółów.

W Opatówku nie trzeba specjalnie szukać zataczających się lub leżących zapitych mężczyzn. Jednym zdarza się to regularnie, a innym okazjonalnie. Okazji do wypicia nigdy za dużo. To z okazji imienin lub urodzin swoich lub koleśków, wypłaty, radości lub smutku, niespodziewanego spotkania i tak w nieskończoność. Słabość do wypicia, potrzeba wypicia przybliżyła moment uzależnienia się od alkoholu. Zakłamanie samousprawiedliwienie się, że mogą przecież nie pić dzisiaj, przez tydzień lub miesiąc, jest wykrętne. Z czasem nie wybiera się towarzystwa. Można pić na zielonej trawce, w bramie, korytarzu. Kiedy nie starcza na wino lub wódkę, pije się denaturat lub inne płyny produkowane na alkoholu. Ten moment, picia wszystkiego byle tylko pić, w życiu alkoholika jest najbardziej niebezpieczny, ale i najważniejszy. Można brnąć dalej i pić rujnując swoje życie. Można przestać pić i żyć po nowemu. Niełatwy jest ten drugi wybór. Czasami alkoholikowi nie starcza siły. Osamotniony, bez pracy wycofuje się z normalnej społeczności i pije. W swojej bezradności nie wierzy w powrót do normalnego życia.

Nie przypadkowo wspominałem nazwiska dwóch "Opatowianek", które zajęły się rodzinami alkoholików. Ich pomocna ręka pozwoliła wrócić tym ludziom do normalnego życia. Od dłuższego czasu nie piją.

To był dobry początek. Pani Krystyna Kołomecka i pan Tomasz Rogoziński - pracownicy Urzędu Gminy, zapoznali się z istotą ruchu Anonimowych Alkoholików. Z ich inicjatywy wydzielono lokal. Okresowo w salce GOK alkoholicy spotykają się na mityngach. Z ciekawości oraz chęci przekazania swoich obserwacji czytelnikom "Opatowianina" przyjąłem zaproszenie na otwarty mityng.

Na spotkanie przyjechali alkoholicy z Opatowa, Wieruszowa, Kępna. W sumie w mityngu brało udział kilkanaście osób. Wywodzą się oni z różnych środowisk i zawodów. Na mityng przyjechali weterani ruchu AA o kilkunastoletnim stażu trwania w abstynencji. Do Opatówka przyjechali z chęci udzielenia pomocy zawiązującej się grupie AA. Przyjechali nie wspierani finansowo przez żadną organizację lub instytucję. Sama przynależność do wspólnoty AA nakazuje im wspierać duchowo innych. Ogniwem spajającym ten ruch jest wyznanie, że jest się alkoholikiem. Wspólnym dążeniem jest wytrwać w abstynencji i służyć innym.

Członkowie wspólnoty AA są szczerze sobie oddani. Nie ma ważniejszych spraw o każdej porze dnia, jał: potrzeba niesienia pomocy alkoholikowi, wysłuchania

go i życia z nim w trudnych warunkach. Cieszą się, gdy będąc na pograniczu "wpadki" przetrzymali samych siebie i zaliczyli kolejny dzień bez picia. Nie obiecują, że nie będą pić. Każdy dzień przetrwania w abstynencji jest wyzwaniem dla kolejnego dnia i dni następnych. Nasuwa się pytanie: jak niepijący alkoholicy znajdują czas na mityngi, na pracę z innymi alkoholikami? Jak godzą czas na pracę, dla rodziny itp. Odpowiedzią może być też pytanie - Czy kiedy pili, martwili się, ile godzin spędzili poza domem, ile dni przebywali na zwolnieniach lekarskich, ile przepili pieniędzy?

Spotkania AA mają swój określony scenariusz, można powiedzieć rytuał. Obecni na mityngu, przy zapalanej świecy /symbolu nadziei/, połączeni łańcuchem splecionych dłoni rozpoczynają spotkanie od wspólnej modlitwy.

Następnie wybrany na przewodniczącego spotkania rozpoczyna odczytywanie tekstu tzw. "Dwunastu kroków" i "Dwunastu tradycji". Punkt po punkcie tekst odczytują po kolei wszyscy uczestnicy mityngu przedstawiając się po imieniu lub pseudonimem, np. "alkoholik Łukasz".

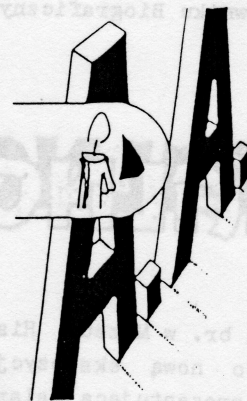
"Dwanaście kroków" to zbiór pewnych myśli podobnych do rachunku sumienia przed spowiedzią.

"Dwanaście tradycji", to zasady - zalecenia, których przestrzeganie ma pomagać w zachowaniu własnej trzeźwości, ma pomagać innym w jej osiągnięciu. Po zakończeniu tej wstępnej części następuje wymiana doświadczeń na drodze dochodzenia do abstynencji.

Dla mnie uczestniczącego w mityngu było zaskoczeniem, jak Ci ludzie potrafią mówić bez zakłamania o swoich słabościach, ułomnościach, o rzeczach bardzo intymnych. Panuje przekonanie, że alkoholik wstępując do AA zgodnie z zasadami "Dwunastu kroków", wcześniej czy później musi przeprowadzić obrachunek moralny. Musi przyznać się przed samym sobą do popełnionych błędów, wyrządzonych krzywd innym. Musi być gotów do zadośćuczynienia wszystkim, których skrzywdził.

Po czterech godzinach spotkania przy kawie i herbacie rozeszli się z mocnym postanowieniem spotkania w wyznaczonym terminie. Przewodniczący spotkania poinformował wszystkich, że w tym roku wezmą udział w mityngu AA w Częstochowie na Jasnej Górze.

Jan Kowalkiewicz





## ZANOTOWAŁ

## urodzenia

Luty



Chojnacka Aleksandra Magdalena	Opatówek
Gawłowicz Konrad Piotr	Michałów III
Frankowska Agnieszka Magdalena	Chełmce
Pokrzywa Wojciech	Michałów I
Okoński Marcin Jan	Opatówek
Bach Klaudia	Tłokinia Mała
Alizadeh-Soofi Melania Maria	Opatówek
Pietrowska Aleksandra Paulina	Opatówek
Pietrzak Agnieszka	Tłokinia Mała

## śluby



Wiertelak Małgorzata Dorota  
Filipiak Ireneusz Jerzy

Kasprzak Agnieszka  
Szymczak Hieronim

Pawlak Agata  
Trzeciak Zbigniew

Bartosz Anna  
Goral Wiesław Piotr

Nowacka Anna Elżbieta  
Kajdanek Mariusz Kacper

Kubisiak Anna  
Marek Maciej Jerzy

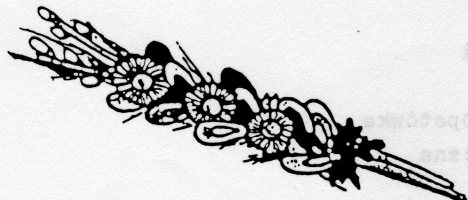
Błażejewska Julita Barbara  
Gawron Grzegorz

Torzecka Katarzyna Elżbieta  
Bączkiewicz Dariusz

## zgony



Kostera Tadeusz Lech	Bogumiłów	44 lata
Szymańska Marianna	Tłokinia Mała	83 lata
Salata Marianna	Zduny	86 lat
Cozaś Andrzej	Tłokinia Koś.	42 lata
Łosiak Piotr	Opatówek	22 lata
Modławska Aniela	Opatówek	90 lat



I. W ostatnim miesiącu strażacy nie wyjeżdżali do pożarów i zagrożeń /oby tak dalej/.

II. 18 lutego 1995 r. odbyło się Walne Zebranie OSP w Opatówku. Po podsumowaniu działalności Zarządu chwilą ciszy uczczono pamięć druhów - członków orkiestry, którzy odeszli w 1994 roku:

Jana Trzęsały - wieloletniego dyrygenta orkiestry oraz zmarłego tragicznie Jerzego Wojtaszka.

III. Komendant Gminny OSP druh Aleksander Korzeniowski wręczył zasłużonym strażakom medale, odznaczenia i dyplomy.

1. Druhowie odznaczeni Złotymi Medalami za zasługi dla pożarnictwa oraz dyplomami za długoletni staż w orkiestrze dętej:

- Ludwik Karolewski
- Antoni Konopiński
- Zygmunt Pilas
- Jan Pogorzelec

2. Druhowie odznaczeni Złotymi Medalami:

- Jerzy Cichy
- Józef Jurecki

3. Druhowie odznaczeni Srebrnymi Medalami:

- Marian Dogielski
- Marek Ekiert
- Jerzy Kowalczyk
- Franciszek Machelak
- Roman Wardęcki

4. Druhowie odznaczeni Brązowymi Medalami:

- Stanisław Gieszczyński
- Daniel Rogoziński
- Piotr Wardęcki
- Robert Wojtaszek

5. 35 strażaków odznaczono za długoletnią działalność w szeregach OSP.

6. Młodzi muzycy, którzy starają się zastąpić zasłużonych seniorów, otrzymali dyplomy. Są to:

- Piotr Gilicki
- Jakub Gruszka
- Robert Gruszka
- Paweł Janiak
- Szymon Kotecki
- Wojciech Rektor
- Arkadiusz Rogoziński
- Maciej Karolak

Podkreśleni uczynili największe postępy w grze na instrumentach dętych.

IV. Miłym akcentem było wstąpienie do OSP w Opatówku i ślubowanie dwu druhów:

- Włodzimierza Galanta
- Jerzego Kowalczyka

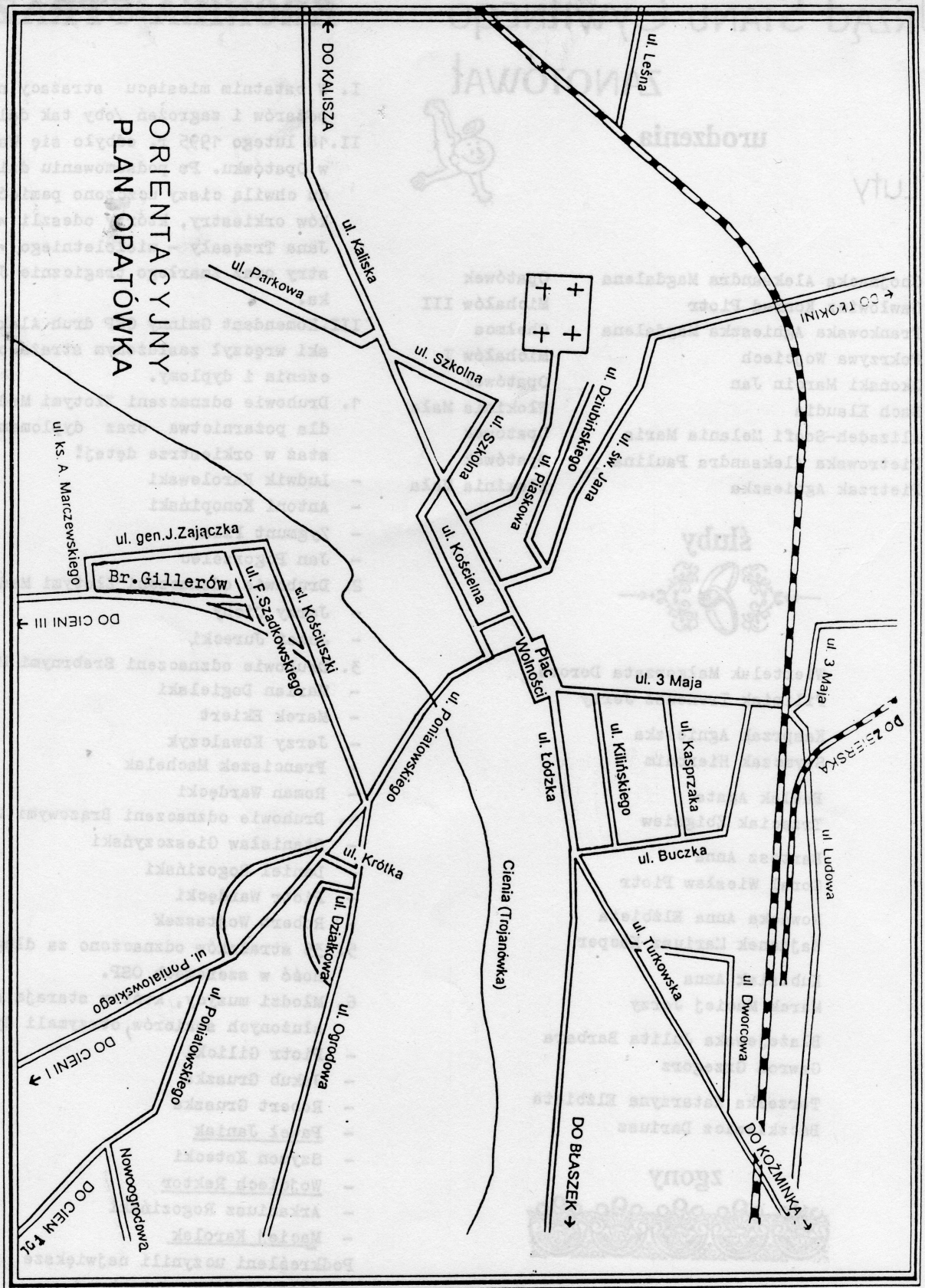
V. Spotkanie uświetniły występy orkiestry dętej a zakończył tradycyjny poczęstunek przygotowany we własnej kuchni.

druh

Roman Wardęcki

Od Redakcji.

Gratulacje dla odznaczonych.



Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa,  
Magdalena Krytkowska, Jan Kowalkiewicz, Stanisław  
 Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romu-  
 ald Rogoziński, Roman Wardecki, Jadwiga Warszewska.

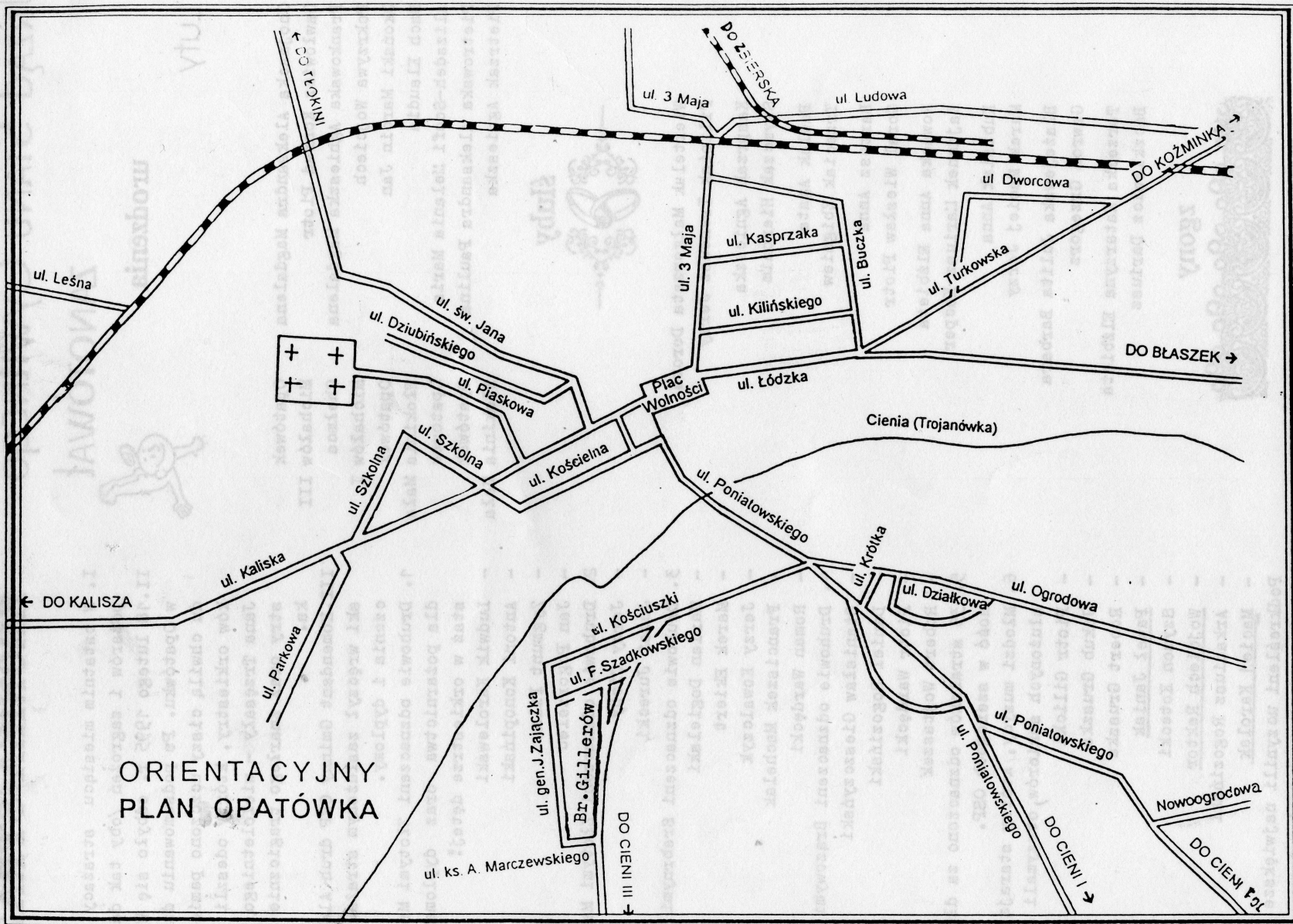
Współpraca: Dariusz Żywiołowski

Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Druk: A.W. Holding Błaszki

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka

Gminna Biblioteka Publiczna



ORIENTACYJNY  
PLAN OPATÓWKA

Oprac. Jadwiga Bunclerowa

Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa,  
Magdalena Krytkowska, Jan Kowalkiewicz, Stanisław  
Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romu-  
ald Rogoziński, Roman Wardęcki, Jadwiga Warszevska.

Współpraca: Dariusz Żywiołowski

Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Druk: A.W. Holding Błaszki

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka

Gminna Biblioteka Publiczna